Cena zł. 5

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

EXPRESS ILUSTROWANY

GRATIS

ROK III | ŁÓDŹ, NIEDZIELA, DNIA 29 SIERPNIA 1948 ROKU | Nr 238 (892)

Rząd Marie upadł!

Znów na 24 godziny nowy gabinet francuski obejmie władzę

Trwały i owocny może być tylko rząd jedności demokratycznej

Rząd francuski podał się wczoraj do dymisji po posiedzeniu Zgromadzenia Narodowego, które trwało cały poprzedzający dzień i noc. Premier Marie zgłaszając dymisję gabinetu prezydentowi Auriolowi oświadczył, że powodem przesilenia jest plan finansowy Reynauda. Urzędowy komunikat głosi, że dymisja rządu nastąpiła skutkiem różnicy zdań, jaka się wyłoniła podczas dyskusji Zgromadzenia Narodowego nad projektem finansowym ministra skarbu Reynauda.

Prezydent Auriol prowadzi rozmowy z przywódcami stronnictw w sprawie utworzenia nowego rządu. Pierwszą konferencję odbył prezydent z ministrem Reynaud. W Paryżu wyklucza się jednak możliwość, aby prezydent powierzył misję formowania nowego rządu Reynaud'owi z uwagi na to, że nie uzyskałby on koniecznej większości w parlamencie. Prezydent Auriol, jak twierdzą, dążyć będzie do najszybszego przezwyciężenia kryzysu rządowego we Francji.

Sytuację komplikuje jednak fakt, że Zgromadzenie Narodowe odroczyło swe debaty do dnia 2 września, wobec czego desygnowany premier nie mógłby uzyskać przed tym terminem tzw. inwestytury. Jest możliwe jednak, że prezydent Auriol zdecyduje się na wcześniejsze zwołanie posiedzenia parlamentu.

Z polecenia prezydenta dotychczasowy gabinet aż do chwili sformowania nowego rządu załatwiać będzie bieżące sprawy państwowe.

Czy nie spóźnione wysiłki?

Chcą ratować imperium

Organizacja wielkiej armii kolonialnej dla Afryki i Środkowego Wschodu

W Aldershot, ośrodku szkoleniowym brytyjskiej armii, odbywa się werbunek oficerów do projektowanej armii kolonialnej, której celem ma być wsparcie imperialistycznych rządów w Afryce, posiadającej wiele cennych surowców.

Główną bazą nowej armii będzie Kenja, brytyjska kolonia wschodnio-afrykańska, gdzie imperialny sztab generalny od 2 lat szykuje swe rezerwy dla Afryki i Środkowego Wschodu. Akcją werbunkową kierować będzie gen. Dimoline, b. brytyjski dowódca we wschodniej Afryce, który został mianowany dowódcą okręgu Aldershot.

Jak podaje korespondent Daily Mail, Noel Monks, przygotowania dla nowej armii w stolicy Kenii, Nairobi, są już mocno zaawansowane. Monks stwierdza, że materiał wojenny z Egiptu i Palestyny sprowadzany jest w ogromnych ilościach do bazy wojskowej przy Mac Kinnon Road w Nairobi.

Przed kongresem brytyjskich Z. Z.

Angielskie związki zawodowe czynlą przygotowania do kongresu, na którym omawiana będzie sytuacja gospodarcza kraju oraz polityka rządu dotycząca płac i cen. Na zebraniach poszczególnych związków zapadają uchwały świadczące o krytycznym stosunku angielskich mas pracujących do polityki rządowej. Przyjęcie większości rezolucji, jakie zgłoszone będą na kongresie, oznaczałoby krytykę podstaw polityki laburzystowskiej.

„Daily Worker" twierdzi, że obrady kongresu będą się głównie toczyły wokół zagadnienia, czy brytyjskie związki zawodowe mają odzyskać swobodę ruchów w walce o poprawę bytu mas pracujących.

B nkructwo rozejmu

Z Tel-Avivu donoszą o całkowitym załamaniu się rozejmu w Palestynie. Walki toczą się nieprzerwanie. W ciągu dnia wczorajszego Żydzi stracili 40 zabitych.

Rozjemca ONZ hr. Bernadotte polecił rządowi Izraela wycofać wojska z nad granicy Iraku w północnej Palestynie.

Anglia prowadzi wojnę w Palestynie

Glubb Pasza, brytyjski dowódca Legionu arabskiego króla transjordanii, Abdulli, dowodzić będzie nową połączoną armią iracko - transjordańską. O decyzji utworzenia wspomnianej połączonej armii podano do wiadomości w Bagdadzie we wtorek.

Oczekuje się, że w najbliższych dniach, Glubb Pasza wróci z Londynu do stolicy Transjordanii, Ammanu, celem objęcia nowej funkcji.

O lepsze jutro ludzkości

Rezolucja Kongresu Intelektualistów w obronie pokoju

My, działacze kultury, nauki i sztuki z 45 krajów, zgromadzeni w polskim mieście Wrocławiu, zwracamy się do intelektualistów świata!

Przypominamy o śmiertelnym niebezpieczeństwie, które niedawno jeszcze groziło kulturze ludzkości. Byliśmy świadkami barbarzyństwa faszystowskiego, niszczenia zabytków historycznych i kulturalnych, prześladowania i zagłady ludzi pracy naukowej, sponiewierania wszystkich wartości duchowych, byliśmy świadkami faktów, zagrażających elementarnym pojęciom sumienia, rozsądku i postępu.

Kultura ludzkości ocalona została za cenę niespotykanych dotąd ofiar, dzięki ogromnemu natężeniu wszystkich sił demokratycznych Związku Radzieckiego, narodów Wielkiej Brytanii i Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej, dzięki bohaterskiej walce oporu narodowego w krajach zagranicznych zagarniętych przez faszyzm.

Wbrew rozsądkowi i sumieniu trwa na dal i nawet wznosi się ucisk jednostek i całych narodów, które ciemiężcy nazywają kolorowymi.

Ludzie, którzy przejęli metody faszyzmu, uprawiają w swoich krajach dyskryminację rasową, prześladują wybitnych przedstawicieli nauki i sztuki.

Odkrycia naukowe, które mogły służyć dobru ludzkości, obraca się na tajną produkcję środków zniszczenia, plamiąc i podważając wysokie powołanie nauki.

Zdając sobie sprawę z tego, że współczesna wiedza wyzwoliła nowe potężne siły, które z całą pewnością będą użyte przez ludzkość bądź na jej dobro, bądź na szkodę — kongres protestuje przeciwko korzystaniu z nauki dla celów zniszczenia i wzywa do zmobilizowania wszystkich sił, aby szeroko rozprzestrzenić wiedzę po całym świecie i użytkować środki naukowe do szybkiego zwalczania nędzy, ciemnoty, chorób i niedostatków, od których cierpi większość ludzkości.

Narody całego świata nie chcą wojny i mają dość sił, aby uchronić pokój i kulturę od zakusów nowego faszyzmu.

INTELEKTUALIŚCI ŚWIATA!

Na nas spoczywa wysoka odpowiedzialność wobec naszych narodów, wobec ludzkości, wobec historii.

Podnosimy głos w obronie pokoju, w obronie swobodnego rozwoju kulturalnego narodów, w obronie ich niepodległości narodowej i ich ścisłej współpracy i przyjaźni.

Depesze ze świata

NAPŁYW ROBOTNIKÓW DO STREFY RADZIECKIEJ BERLINA

Robotnicy z zachodniego sektoru Berlina masowo starają się o otrzymanie pracy w radzieckim sektorze. Ostatnio liczba bezrobotnych w sektorze zachodnim znacznie się zwiększyła i do urzędu pracy w strefie wschodniej napływają liczne zgłoszenia robotników sektorów zachodnich. Wielu zgłaszających się już otrzymało pracę.

PROCES O LUDOŻERSTWO

Amerykański trybunał wojskowy w Jokohamie skazał na karę śmierci przez powieszenie 5 Japończyków, a 4 innych na dożywotnie więzienie, za ludożerstwo. Oskarżeni żywili się w czasie wojny mięsem schwytanych lotników amerykańskich.

13 innych oskarżonych otrzymało karę więzienia od 3 do 25 lat. 8 zostało uniewinnionych. Proces trwał 5 miesięcy.

DYKTATURA TITO

Z Jugosławii uciekł do Rumunii generał lotnictwa Popivoda. Generał Popivoda oświadczył, że obecny reżim w Jugosławii jest typem państwa policyjnego. Los każdego obywatela jest uzależniony od ministra spraw wewnętrznych. Popivoda nadmienił, że ten stan rzeczy musi ulec zmianie.

ZBYTECZNE JUŻ NAWET POZORY

Na rozkaz gen. Clay'a został rozwiązany wydział denazyfikacji przy amerykańskim zarządzie wojskowym w Bawarii. W prowincji tej istnieje większa ilość hitlerowców w służbie państwowej i przemysłowej, aniżeli w jakiejkolwiek innej części Zachodnich Niemiec.

Rzecznik amerykański podał do wiadomości, iż utrzymanie tego wydziału„ stało się zbyt kosztowne, po przeprowadzeniu reformy walutowej".

NAUCZYCIELE I UCZNIOWIE

Dyrektor amerykańskiego instytutu prasowego na uniwersytecie kolumbijskim podał do wiadomości, że w przyszłym miesiącu przybędzie do USA na okres 6 tygodni 15 wydawców i dziennikarzy niemieckich celem zapoznania się z amerykańskim systemem wydawniczym.

Kosztowni utrzymankowie

W Londynie podano do wiadomości, że liczebność Polskiego Korpusu Przysposobienia i Rozmieszczenia, w którym byli żołnierze Andersa i inni deportowani Polacy żyją bezczynnie na koszt brytyjskiego podatnika, wzrosła ostatnio z 106.979 osób do 113.715.

Ministerstwo wojny zapowiedziało, że „nowa energiczna polityka zostanie zastosowana w stosunku do Polaków, którzy dotychczas dążyli do pozostania w Korpusie, niż do zajęcia się pracą, którą uważali za niegodną siebie".

Komitet rządowy ostatnio skrytykował Polski Korpus Rozmieszczenia stwierdzając, że niesprawiedliwie i nie możliwie jest, aby brytyjskie społeczeństwo nadal ponosiło wysokie koszty utrzymania Polaków w W. Brytanii. Wydatki na ten cel wyniosły do kwietnia bieżącego roku ponad 107 milionów funtów szterlingów.

Rozmowy w Moskwie

Brytyjski minister spraw zagranicznych Bevin studiuje sprawozdanie swego specjalnego wysłannika w Moskwie Robertsa z przebiegu ostatniej rozmowy przedstawicieli państw zachodnich z kierownikami radzieckiej polityki zagranicznej.

Krążyły pogłoski o mającym nastąpić wspólnym komunikacie czterech mocarstw z dotychczasowego przebiegu rozmów, ale ambasador amerykański w Moskwie Bedell Smith oświadczył przedstawicielom prasy, że jeszcze dziś jest prawdopodobnie nie należy oczekiwać takiego komunikatu.

Trudności w przemyśle USA

Jak wynika z danych, ogłoszonych w sprawozdaniu amerykańskiego departamentu handlu za miesiące lipiec i sierpień, w miesiącach tych zaznaczył się znaczny spadek produkcji przemysłowej w porównaniu do miesięcy ubiegłych.

Powodem tego zjawiska jest brak surowców, jaki dał się odczuć w ostatnich miesiącach, a skutkiem jego — zwyżka cen towarów.

Oddajcie nasze dzieci!

Protest kobiet polskich przeciwko zbrodni, jaką wyrządzono im w obliczu narodów świata

We Wrocławiu rozpoczął się ogólnopolski Zjazd Kobiet, zwołany przez zarząd główny Ligi Kobiet. Na zjazd przybyło około 10.000 delegatek z całego kraju. Z Łodzi i województwa łódzkiego wyjechało ponad 1.300 kobiet z przewodniczącą woj. zarządu L. K. Ireną Duniak i przewodniczącą miejskiego zarządu L. K. Ireną Piwowarską na czele.

Fakt, że zjazd ten odbywa się w tym samym mieście, w którym obraduje jednocześnie Kongres Pokoju, posiada **symboliczne znaczenie.** Bo w istocie nie może być mowy o skutecznej walce o pokój **bez wciągnięcia do tej akcji najszerszych mas kobiet wszystkich krajów.**

„Ostatnia wojna, rozpętana przez faszyzm, pogrążyła ludzkość w cierpieniach, których język nasz nie potrafi wysłowić“ — piszą kobiety polskie, zebrane na zjeździe we Wrocławiu w swym liście otwartym do kobiet świata, wzywając je do walki o pokój.

Stanowisko kobiet polskich podziela miliony kobiet pracujących na całym świecie, **gdyż i one w mniejszym czy większym stopniu doświadczyły okropności wojny, niejedna z nich bowiem opłakuje dziś męża, syna czy brata.**

Ale nienawiść kobiet do wojny, deklaracje i apele **nie wystarczą.** Ta nienawiść do wojny, to ich szczere pragnienie pokoju, musi znaleźć wyraz **w walce.** W walce z tymi którzy wojnę organizują i przygotowują, którzy zatruwają serca i umysły ludzkie jadem szowinizmu, którzy szczują do wyprawy krzyżowej przeciwko Związkowi Radzieckiemu i krajom demokracji ludowej.

Kobiety mogą odegrać na froncie tej walki o pokój olbrzymią rolę. Któż inny, jak nie one właśnie, mogą mieć największy wpływ na wychowanie młodzieży, na kształtowanie jej ideologii?

List otwarty kobiet polskich do kobiet świata jest **jednym wielkim protestem i skargą na zbrodnię, jaką wyrządzono im w obliczu narodów świata.**

Oto co piszą kobiety polskie:

„Zrabowano nam dorobek ciężkiej wieloletniej pracy. Obrócono w perzynę kwitnące wsie i ludne miasta. Zamieniono na potworne rumowisko naszą dumną stolicę, zmartwychwstałą już dzisiaj Warszawę. Zniszczono nasze bogactwa kulturalne — biblioteki, galerie obrazów, muzea, zabytkowe budowle. Znieważono naszą godność narodową i ludzką. Nic to wobec najcięższej, najboleśniejszej zbrodni hitlerowskiego okupanta, który wymordował i wyniszczył setki tysięcy dzieci w obozach, w więzieniach, na robotach przymusowych, zrabował i wywiózł dziesiątki tysięcy dzieci“.

Kobiety podają w swym liście, że odnalazły autentyczne niemieckie dokumenty **na 5.000 dzieci porwanych z Łodzi, na 3.000 ze Śląska, na 30.000 wywiezionych z Zamojszczyzny. Niemcy zrabowali ogółem co najmniej do 200 tysięcy dzieci polskich!**

Zakładając twardy sprzeciw wobec całego świata, kobiety polskie **żądają zwrotu swych dzieci, żądają oddania narodowi polskiemu najdroższego z dóbr, największego ze skarbów — dzieci polskich, prosząc nieznane siostry i matki całego świata o okazanie im pomocy.**

Ponad pół miliona osób

zwiedziło Wystawę Ziem Odzyskanych

Przeszło miesiąc minął już od chwili otwarcia Wystawy Ziem Odzyskanych we Wrocławiu. Przez cały ten okres zwiedziło ją **ponad pół miliona osób w czym duży procent stanowiły wycieczki z zagranicy.**

Wzrastająca stale frekwencja jest dowodem, że ci którzy byli we Wrocławiu, po powrocie do swych środowisk, dzielą się wrażeniami ze swymi najbliższymi, **zachęcają ich do zwiedzenia wystawy.**

Jeszcze bardziej pozytywnie od nas, przyzwyczajonych w ciągu trzech minionych lat do niepospolitych wyczynów, oceniają Wystawę Ziem Odzyskanych **cudzoziemcy, którzy jednogłośnie wyrażają podziw i zachwyt dla tego dzieła.**

Uczestnicy odbywającego się w tej chwili Kongresu Intelektualistów oświadczają zgodnie, że **wystawa stanowi wspaniały obraz dorobku trzechletniej, twardej pracy społeczeństwa polskiego.**

Stanowi ona dla każdego zwiedzającego niewyczerpane **źródło optymizmu, zapału do dalszej pracy i entuzjazmu w tworzeniu nowego odrodzonego państwa polskiego.**

Wszyscy podkreślają z naciskiem, że pod względem programowym, artystycznym oraz w zakresie organizacji, **Wystawa stoi na niespotykanym nigdzie przed tym poziomie.**

W nabliższym czasie do Wrocławia przybędzie ze wszystkich stron Polski **młodzież szkolna, kóra zwiedzi Wystawę w ramach akcji wycieczkowej** zorganizowanej specjalnie dla szkół. Poza tym w związku z zakończeniem sezonu urlopowego **spodziewany jest w miesiącu wrześniu również duży napływ tych, którzy w okresie pierwszego miesiąca trwania wystawy przebywali na urlopach.**

Kierownictwo WZO w przewidywaniu zwiększenia się frekwencji przygotowało wszelkie udogodnienia na przyjęcie gości.

Nasze Listy

STANISŁAW GRUSZCZYŃSKI Z WÓLCZAŃSKIEJ: Powinieneś zwrócić się do Kuratorium w Łodzi ul. Jaracza 11 Wydział Szkolnictwa Zawodowego.

* * *

CZEŚKA Z PABIANIC: W sprawie trzymiesięcznych kursów pielęgniarskich urządzanych rokrocznie przez Polski Czerwony Krzyż poinformuje się Pani najlepiej w sekretariacie PCK w Łodzi ul. Piotrkowska 236.

* * *

ZMARTWIONA WANDA: Sytuacja Pani jest bardzo przykra i powinna Pani bezwzględnie w jakiś sposób przeciwdziałać postępowaniu jej męża. Przede wszystkim proszę z nim porozmawiać i poradzić mu aby począł się leczyć w Poradni Antyalkoholowej. Nie wątpimy, że leczenie wpłynie dodatnio na jego stan i tym samym zmienią się wasze warunki. Walka z nałogiem alkoholu jest bardzo ciężka i wymaga z Pani strony dużego poświęcenia i czasu. Jednakże tylko wytrwałość Pani postanowienia może doprowadzić męża do normalnego stanu, a tym samym polepszyć sytuację w domu. Nie może Pani dopuścić do tego, by znęcał się on nad dziećmi. Lepiej w takich wypadkach, o ile jest to możliwe wysłać je z domu do Pani rodziców lub sąsiadów. Jak już podkreślaliśmy ma Pani bardzo ciężki okres przed sobą, ale proszę się nie zniechęcać i nie zaniedbywać sprawy, o którą warto i powinna Pani walczyć.

* * *

NIESZCZĘŚLIWA NARZECZONA: Droga Pani! Mężczyzna kochany przez Panią należy do tych osób wiecznie niezadowolonych, którzy zawsze wszystko widzą w ciemnych barwach i uważają za swój „obowiązek“ krytykować i fałszywie interpretować wszelkie zjawiska życiowe. Z tą cechą charakteru jest bardzo trudno walczyć i naszym zdaniem nie należy przekonywać go o słuszności swego stanowiska tylko przez wykazywanie mu odpowiednich faktów, raczej ośmieszać jego pewność siebie. Oczywiście powinna to Pani robić w tej formie aby nie czuł się on zbytnio dotknięty w swej ambicji. Narzeczony Pani jest prawdopodobnie człowiekiem bardzo młodym i stąd pochodzi jego zacietrzewienie w każdej dyskusji i w każdej sprawie, nawet wówczas kiedy, jak to Pani nieraz przyznawał, z góry wiedział o niesłuszności swoich poglądów. Mamy wrażenie że z wiekiem i doświadczeniem okres ten minie i nie będzie Pani miała więcej powodów do niepokoju i zmartwienia.

* * *

KRYSTYNA: Pragnienie Pani jest zupełnie naturalne dla każdej kobiety. Tęsknota za ogniskiem domowym, dziećmi jest zupełnie zrozumiała i bynajmniej wcale nie śmieszna. Jednakże właśnie tak, jak Pani przypuszczała, radzimy jej przede wszystkim skończyć szkołę i być samodzielną jednostką, która w każdych okolicznościach da sobie radę. Przecież to zaledwie jeden rok, który nie wiele może zmienić w waszych wzajemnych stosunkach. Wręcz przeciwnie — poznacie się jeszcze lepiej i później nie będzie miała Pani żadnych rozczarowań, jakie często zdarzają się w życiu. Proszę więc zdobyć się na odrobinę cierpliwości, skończyć gimnazjum i dopiero wówczas pomyśleć o małżeństwie.

* * *

E. B. Z KONSTANTYNOWA: Państwowa Szkoła Techniczno-Przemysłowa przy ul. Żeromskiego 115 posiada wydział elektryczny. Przy szkole znajduje się internat dla zamiejscowych.

Codzienna nowelka „Expressu“

Zgubiony portfel

Helena i Włodzimierz Łucki siedzieli przy obiedzie w ładnie urządzonym pokoju jadalnym. Młodzi małżonkowie nie opływali w złoto, ale starczyło im na miłe i wygodne życie.

— Co dzisiaj nowego? — zapytała Helena.

— Nic szczególnego, moja droga! Mam teraz więcej roboty, bo chciałbym załatwić wszystko przed odjazdem. A co ty robiłaś dziś rano?

— Miałam kilka sprawunków w magazynach — odpowiedziała Helena — i wiesz co?

W tej chwili służąca wniosła półmisek i Helena przerwała. Po odejściu, służącej szepnęła tajemniczo:

— Wiesz co ja znalazłam dzisiaj w taksówce?

— Znalazłaś? Co takiego?

— Pieniądze! Miałam dużo pakunków, więc wzięłam taksówkę. Wsiadam tedy i widzę na ziemi stary portfel do połowy zasunięty pod siedzeniem. Podniosłam go otworzyłam. Było w nim 19.000 złotych!

— Czy nie było nazwiska albo adresu właściciela? — spytał Włodzimierz.

— Nie! Nic nie było prócz pieniędzy!

— Co z tym zrobiłaś? Czy oddałaś portfel szoferowi?

— Także coś! Żeby schował dla siebie. Ani mi się śniło!

— Jesteś nieufna. Bywają ludzie uczciwi. A więc co? Złożyłaś go w komisariacie?

Helena wzruszyła ramionami.

— Ani nie myślę! Jak to? W chwili gdy wyjeżdżam na wakacje i potrzebuję tylu rzeczy, zdarza mi się gratka, znajduję pieniądze niewiadomo czyje i ty byś chciał, żebym je zaniosła na milicję? I po co? Żeby je złożono do lamusa znalezionych przedmiotów, o które z pewnością nikt się nie upomni?

— Więc chcesz zatrzymać te pieniądze?

— Tak — potwierdziła Helena z upartą minką. — Nie wiem kto je zgubił, więc zatrzymuję je dla siebie. Nie mięszaj się do tego, co cię to obchodzi! Gdybym była wiedziała, że będziesz prawił mi kazania, nie byłabym ci powiedziała..

— Ależ, Heleno.

— Tak, tak! Zawsze chcesz mi dawać nauczki. Jestem tak samo uczciwa jak ty, żebyś wiedział o tym, ale uczciwość to nie zbyteczne skrupuły.

Młoda kobieta była tak zirytowana, że Włodzimierz, który nienawidził scen, dał za wygraną. Wiedział zresztą z doświadczenia, że kiedy Helena się uparła, szkoda było tracić słów.

Tymczasem Helena po rozmowie z mężem doszła do pewnych refleksji. Rezultat ich w parę dni po tym zakomunikowała mężowi.

— Wiesz, co do tego portfelu.. Po tym, coś mi powiedział, pomyślałam, że nie byłoby to może ładnie, gdybym wszystko zachowała dla siebie. Posłałam więc anonimowo trzy tysiące złotych dla biednych dzieci.

— A reszta?

— Kupiłam sobie śliczne pantofelki i zachwycający kostium na plażę. Poza tym dałam sobie przedłużyć trzy stare sukienki, bo któraż z naprawdę eleganckich pań pokaże się teraz w Sopotach w krótkiej spódniczce, no i pieniądze rozeszły się... Ale przecież posłałam poza tym trzy tysiące złotych na biednych.

Helena oczekiwała pochwały, ale Włodzimierz nic nie odpowiedział, jakkolwiek pochlebiło mu trochę, że żona liczyła się przecież z jego zdaniem.

Kilka dni upłynęło na wesołych przygotowaniach do wyjazdu.

Pewnego wieczoru Włodzimierz i Helena mieli właśnie zasiąść do stołu, gdy weszła służąca i oznajmiła, że jakiś człowiek pragnie mówić z panią Łucką.

— Kto to taki? Czego chce? — zapytał Włodzimierz.

— Wygląda na szofera, proszę pana.

— Niech wejdzie.

Wszedł niepokaźny człowiek, mnąc kaszkiet w rękach.

— Przepraszam bardzo, że państwa trudzę — rzekł nieśmiało. Ale to dozorczyni podała mi nazwisko pani.. podług mojego opisu. Bo to ja właśnie przed kilku dniami podwiozłem panią tutaj z pakunkami. Dopiero po tym spostrzegłem się, że wypadł mi portfel, prawdopodobnie w wozie, który czyściłem zanim pani wsiadła. To był taki czarny portfel, dość zniszczony. Miałem w nim 19.000 złotych, ponieważ mam zapłacić za córkę w sanatorium, w którym leży od kilku miesięcy. I myślałem, że może pani widziała przypadkiem w wozie ten portfel? Nie mogłem zgłosić się wcześniej, ponieważ miałem wypadek i przeleżałem tydzień w szpitalu.

Człowiek ten niewątpliwie był szczery.

— Moja żona rzeczywiście znalazła ten portfel — powiedział Włodzimierz. — Nie miała jeszcze czasu zanieść go na milicję.

Dał znak Helenie. Wyszła z nim do salonu i oddała mu pusty portfel. Na szczęście Włodzimierz miał przy sobie tyle pieniędzy. Włożył więc do portfelu 19.000 zł i oddał go szoferowi, który nie miał dość słów podzięki.

Kiedy znaleźli się sami, mąż powiedział bez uśmiechu:

— Nie jestem fatalistą, niemniej wierzę, że każdy zły uczynek pociąga za sobą karę. Tak jest również i w tym wypadku. Tyś roztrwoniła znalezione dziewiętnaście tysięcy, tak że byłem teraz zmuszony pokryć to z funduszu przeznaczonego na twój wyjazd: czyli inaczej będziesz musiała to lato spędzić w mieście.

PRZYGODY WICKA i WACKA



WICEK: — No gospodarzu, gadajcie ile, bo chcę zapłacić!...
CHŁOP: — Co bedem godoł? Sami wita wiela! Gięś jak smok!...
WACEK: — A nie gryzie?...



WACEK: — Po przygodzie z lotnikiem nie mam zaufania do wszystkiego, co fruwa!... Rety!...
WICEK: — Co robisz łamago? Nie puszczaj gęsi!...



WACEK: — Poleciała, frunęła!...
WICEK: — A mówiłem, nie puszczaj! Panie leśniczy, pożycz pan spluwy, bo gęś zwiała!
GAJOWY: — Bier pan!...



BABA: — Loboga! Moja krowa! Moja krasula! Ludzie ratujta!...
WACEK: — Zgładziłeś krowę...
WICEK: — Nie udało się!
GAJOWY: — A to strzał! No!...

Chleb i mąka staniały
Nowe ceny w Łodzi

W związku z ogólnokrajową obniżką cen mąki i chleba, ustanowioną przez Ministerstwo Przemysłu i Handlu—wczoraj odbyło się posiedzenie Komisji Cennikowej w Łodzi, na którym ustalono detaliczne ceny tych artykułów dla naszego miasta.

Od dnia 1-go września kilogram mąki żytniej 80 proc., której cena wynosiła dotąd 41 zł., będzie kosztował 38 zł., mąka pszenna 80 proc. — 63 zł. (dotąd 66 zł.), mąka pszenna 70 proc. — 66, zł. (68), chleb żytni 80 proc. — 34 zł. (37 zł.), chleb pszenny 80 proc. — 58 zł. (60 zł.), chleb pszenny 70 proc. — 62 zł. (64 zł.). (s)

Pomiary dokonane
Nowe komorne - od września

W związku z ustaleniem nowych stawek komornego dla lokali użytkowych dowiadujemy się, że jeśli chodzi o sklepy, warsztaty rzemieślnicze, zakłady przemysłowe, biura itd. nowych pomiarów nie będzie. Zarząd Nieruchomości dysponuje odpowiednim materiałem. Niemal wszystkie lokale użytkowe zostały już zmierzone, toteż nic nie stoi na przeszkodzie w obliczaniu czynszów na nowych zasadach.

Komorne według nowych stawek obowiązuje właścicieli lokali użytkowych już od września rb. (k)

Pracują w lochu!

W domu przy ul. Zachodniej 66 znajduje się glancownia nici, należąca do ob. Fromana.

Aż rozpacz bierze, gdy się przekroczy progi tego przedsiębiorstwa! Lokal jest ciemny, brudny, robotnice nie mają się gdzie ruszyć. Część przedsiębiorstwa mieści się w lokalu pod ziemią, gdzie nie dociera światło dzienne. Odór wilgoci miesza się z wyziewami chlorku. I w takich warunkach pracuje 5 osób!

Najpikantniejsze jest to, że o jeden dom dalej, pod numerem 64 znajduje się... Inspekcja Pracy... (s)

Całe wozy
za stare gruchoty

Centrala Sprzedaży Przemysłu Motoryzacyjnego „Motozbyt" przystąpiła do wymiany zniszczonych wozów „typowych" (standardowych) na wozy wyremontowane.

W związku z tym samochody marki „GMC", „Chevrolet", „Studebaeker", „Ford Canada", „Ford V8" i „Willys", które nie nadają się do remontu we własnym zakresie z uwagi na brak części zamiennych i zbyt wysokie koszty, mogą być zamienione na wozy wyremontowane wymienionych marek.

Potop zeszytów, morze atramentu
Dla każdego dziecka
wystarczy w tym roku pomocy szkolnych!

Jeszcze do zeszłego roku Łódź zaopatrywała cały kraj w zeszyty szkolne. Fabryki miejscowe, podległe łódzkiemu oddziałowi „Społem", wyprodukowały w roku bieżącym zawrotną ilość 72 milionów zeszytów, pokrywając niemal w 100 procentach ogólnokrajowe zapotrzebowanie.

W roku bieżącym do produkcji zeszytów przystąpiły także inne oddziały „Społem". Fabryki łódzkie nastawione są głównie na zaspokojenie potrzeb Łodzi i województwa łódzkiego, ponieważ jednak produkcja ich jest znacznie większa od chłonności rynku miejscowego — pewne ilości zeszytów w dalszym ciągu wysyłane są do poszczególnych miejscowości w kraju.

Sklepy łódzkie — państwowe, spółdzielcze i prywatne — otrzymały już w związku ze zbliżającym się początkiem roku szkolnego

10 MILIONÓW ZESZYTÓW,

a 12 milionów przygotowano jako rezerwę.

Po zeszytach największym powodzeniem cieszą się ołówki. Dwie fabryki państwowe „Majewski" w Pruszkowie i „Iskra Karmański" w Krakowie pracują pełną parą. Cała

PRODUKCJA OŁÓWKÓW

rozprowadzana jest przez Centralny Zarząd Przemysłu Papierniczego, który tak samo bez żadnych ograniczeń zaspakaja wszystkie sklepy i księgarnie.

Nie zabraknie też

ATRAMENTU.

Fabryka Leszczyńskiego w Warszawie wyprodukowała już całe morze niebieskiego, czarnego, fioletowego i czerwonego atramentu, który przelany w rozmaitego kalibru buteleczki można nabyć w dowolnym sklepie po ustalonych cenach.

Ceny ustalono na wszystkie pomoce szkolne. Zeszyt kosztuje 7 złotych sztuka i po tej cenie każdy uczeń będzie mógł go nabyć w dowolnym sklepie. Ceny ołówków są rozmaite, w zależności od tego czy ołówek jest „zwykły", czy kopiowy. Najpopularniejsze są t. zw. „Swojaki", których cena detaliczna wynosi 9 złotych.

Przygotowano też znaczną ilość

TECZEK I TORNISTRÓW.

Kilkanaście tysięcy odebrały już sklepy, następne partie będą gotowe jeszcze przed rozpoczęciem zajęć w szkołach. Przedmioty te wykonane są z impregnowanego płótna, nie odznaczają się luksusowym wyglądem, ale są za to trwałe i wyśmienicie spełniają swe zadanie. Teczka kosztuje od 400 do 600 złotych, tornister — od 300 do 400 złotych, zależnie od wielkości.

Jeśli do tego dodać, że wyprodukowano już ponad milion brulionów, niezliczoną ilość kredek i farb, linijek, ekierek itp. przedmiotów — można mieć niezbitą pewność, że w tym roku szkolnym wszystkiego wystarczy dla każdego ucznia.

Ruch w sklepach zacznie się już za kilka dni. Być może, niektórzy nieuczciwi kupcy będą chcieli skorzystać z okazji i jak już niejednokrotnie robili — spróbują podwyższać ceny.

OSTRZEGAMY ZAWCZASU!

Ceny artykułów szkolnych obowiązują tak samo, jak na wszelkie inne artykuły pierwszej potrzeby i ktokolwiek będzie usiłował wyłamać się z tego zarządzenia — poniesie surową karę. ZA JEDNĄ TYLKO ZŁOTÓWKĘ ZAROBIONĄ NIEUCZCIWIE NA ZESZYCIE, OŁÓWKU, CZY STALÓWCE MOŻNA SIĘ ZNALEŹĆ W OBOZIE PRACY! WŁADZE NIE DOPUSZCZA DO TEGO, ABY SPEKULANCI ŻEROWALI NA ROBOTNIKACH, WYDAJĄCYCH NIERAZ OSTATNIE GROSZE NA NAUKĘ SWYCH DZIECI! (o)

Masowe koncerty
dla robotników i młodzieży szkolnej

Na onegdajszym posiedzeniu Kolegium Zarządu Miejskiego, poza ustaleniem nowych stawek komornego dla lokali użytkowych, rozpatrzyło, jeszcze szereg innych spraw.

Niedługo rozpoczyna się sezon koncertowy w Filharmonii Łódzkiej, w związku z czym zaszła konieczność *ustalenia cen za bilety wejścia*. Ustalając cennik, *Kolegium uwzględniło w pierwszym rzędzie potrzeby kulturalne robotników i młodzieży szkolnej, dla których wprowadzono b. przystępne ceny biletów.*

Bilety na koncerty wieczorowe będą kosztowały: parter, krzesła 105 — 410 zł, loże boczne — 210 zł, balkon — 55 — 210 zł, balkon boczny — 105 zł, loża balkonowa — 155 zł, miejsca stojące — 30 zł.

Na poranki popularne: parter — 75 — 210 zł, loże — 105 zł, balkon — 30 — 105 zł, balkon boczny — 30 zł, loże — 75 zł.

Na koncerty masowe dla robotników i młodzieży: krzesła — 30 — 55 zł, loże — 30 zł, balkon — 30 — 55 zł, balkon boczny — 30 zł, loża boczna — 55 zł.

Ustalono także nowe opłaty wejścia do *Ogrodu Zoologicznego*, które zaczną obowiązywać od 1 września rb. Przy wycieczkach zbiorowych wejście do ZOO będzie kosztowało 20 zł, dzieci, uczniowie i szeregowi WP — 30 zł, pracownicy i robotnicy — 50 zł, niepracujący i pracownicy prywatnych firm — 100 zł.

Jak z tego wynika, jeśli ktoś ma to nieszczęście, że pracuje w prywatnej firmie, będzie musiał dwa razy więcej płacić za obejrzenie małpy, czy hipopotama.... (s)

Napad, którego nie było
Brednie umysłowo-chorej
postawiły na nogi aparat śledczy

Aparat śledczy w Łodzi postawiony został na nogi następującym wypadkiem:

Pasażerowie samochodu osobowego, przejeżdżającego przez Arturówek za Marysinem, *zauważyli w krzakach przydrożnych młodą kobietę w koszuli, która przeraźliwie wzywała pomocy.*

Samochód zatrzymano i przewieziono nim ową kobietę do Komendy MO, gdzie oświadczyła ona, *iż padła ofiarą napadu bandyckiego.* Według jej słów napadło na nią kilku mężczyzn, uzbrojonych w rewolwery. *Zrabowali jej pieniądze i zostawili w krzakach w jednej koszuli, po czym zbiegli.*

Zachowanie się *21-letniej Ireny Bartkowiak* wydało się władzom podejrzane. *Plątała się w zeznaniach, nie potrafiła podać gdzie mieszka i skąd pochodzi i raz po raz przedstawiała w inny sposób okoliczności napadu.*

W pewnej chwili podczas przesłuchania młoda kobieta *zaczęła śpiewać na głos i tańczyć!*

Lekarz-psychiatra potwierdził przypuszczenie władz: *Bartkowiakówna jest niespełna rozumu i całą historię o napadzie sfingowała.* W rzeczywistości nikt na nią nie napadł, ani jej nie obrabował. Pochodzi z Gniezna, skąd przybyła do Łodzi w poszukiwaniu pracy. Już od dawna dotknięta jest chorobą umysłową, a obecnie stan jej znacznie się pogorszył.

Chorą przewieziono do zakładu dla umysłowo chorych w Kochanówku. (i)

Strażacy łódzcy

chwalebnie wywiązują się ze swych zadań. — Nowy sprzęt dla oddziałów ochotniczych

Od dawna miasto nasze jest dumne ze swojej Straży Pożarnej. Pamiętamy jeszcze zapewne międzynarodowe imprezy oddziałów strażackich w Turynie, gdzie łódzcy strażacy odnieśli wspaniały sukces, bijąc najlepsze ekipy niemieckie i włoskie. Wierna tak pięknej tradycji, łódzka Straż pożarna **cieszy się również obecnie opinią najlepszej w Polsce.**

Od kilku dni już trwa **„Tydzień Straży Pożarnej"**, zorganizowany w skali ogólnopolskiej. Zadaniem jego jest **spopularyzowanie pożarnictwa, wykazanie gotowości obrony przeciwpożarowej oraz zebranie funduszów na powiększenie sprzętu strażackiego.**

Ze względu na odmienne warunki, „Tydzień Straży Pożarnej" nabiera w Łodzi **specjalnego znaczenia.** Zbyteczne jest organizowanie na terenie naszego miasta ćwiczeń pokazowych. Wszyscy znamy jej nieustanną gotowość niesienia pomocy. Nieraz już mogliśmy się przekonać o sprawności naszej straży z życia codziennego kiedy jej czerwone wozy mknęły ulicami miasta na miejsce pożaru.

Na terenie Łodzi „Tydzień" łączy się z inną sprawą. **Chodzi mianowicie o straż ochotniczą.** W związku z powiększeniem granic tzw. Wielkiej Łodzi, **miasto uzyskało ogółem 14 strażnic ochotniczych, rozsianych na peryferiach.** Dotychczas straże te dysponowały **przestarzałym i niekompletnym sprzętem,** który trzeba koniecznie zastąpić bardziej nowoczesnym, przystosowanym do nowych zadań.

A zadania straży ochotniczych na peryferiach są **szczególnie ważne.** Daje się to odczuć w wypadkach, **gdy powstają pożary we wsiach podłódzkich.** Straż pożarna z terenu Łodzi musi np. zużyć około 35 minut na dojazd do miejsca ewent. pożaru w Reymontowie, podczas gdy straż ochotnicza z krańców Wielkiej Łodzi **jest już w ciągu 5 minut na miejscu.**

Poza tym straż ochotnicza oddaje nieocenione usługi **w wypadku większych pożarów na terenie Łodzi, kiedy do akcji wyruszają wszystkie zawodowe straże miejskie.** Sciągane do Łodzi dodatkowych oddziałów ze Zgierza i innych okolicznych miasteczek **jest w obecnej chwili niemożliwe, gdyż i te miejscowości wymagają stałej ochrony przeciwpożarowej ze względu na silnie rozbudowany przemysł.** Łódź byłaby więc zupełnie pozbawiona rezerwowych oddziałów na wypadek większego pożaru, gdyby nie straż ochotnicza. Stanowi ona **konieczną rezerwę, której zadaniem jest w takich razach czuwać nad bezpieczeństwem miasta.**

Biorąc te wszystkie momenty pod uwagę, władze miejskie postanowiły zorganizować oddziały ochotnicze na wzór straży zawodowej, a przede wszystkim należycie je wyekwipować. W przyszłości, gdy miasto się rozbuduje, oddziały te staną się zawodowymi.

nowić będą również straż zawodową. W chwili obecnej Zarząd Miejski doprowadził już do pięciu strażnic na peryferiach linie telefoniczne. Do końca tego roku wszystkie oddziały ochotnicze otrzymają niezbędne motopompy, bez których nie można sobie wyobrazić nowoczesnego ekwipunku strąży pożarnych.

Jeśli więc dzisiaj składać będziemy drobne datki na cele pożarnictwa, uczyńmy to ze świadomością, że służą one naszemu dobru i bezpieczeństwu! (kl)

Kelner—konfident gestapo

wydawał rodaków oprawcom z Anstadta

Kazimierz Sokół był w czasie okupacji kelnerem. Zapragnął jednak „lżejszego chleba". W szukaniu odpowiedniego zajęcia pomógł mu jego brat Edward, **który był konfidentem gestapo zarejestrowanym pod numerem V 43-14.** Bracia domówili się i Kazimierz Sokół zgłosił **dobrowolnie swą współpracę z siepaczami z ulicy Anstadta i otrzymał numer V 43-83.**

Szef konfidentów Bayer bardzo był zadowolony ze swego nowego współpracownika, gdyż ten pracował **z nadzwyczajną gorliwością.** Pozostając na usługach Niemców do końca wojny **zadenuncjował kilkadziesiąt osób.** Zadaniem jego, jako konfidenta gospodarczego, było składanie meldunków na osoby, które trudniły się nielegalnym handlem.

Gestapo wykorzystało „talent" Sokoła **również do zadań specjalnych,** gdyż w czerwcu 1943 roku wysłano go do Warszawy. Miał on wytropić kilka osób, zajmujących się nielegalnym handlem na większą skalę. Sokół nie zawiódł pokładanych w nim nadziei. **Na skutek jego meldunków aresztowano w Warszawie 10 osób.** W uznaniu za to spotyka go nagroda: Sokół otrzymał od Bayera komfortowe mieszkanie w Łodzi.

Podczas gdy wzrasta w Łodzi liczba ofiar Sokoła, do jego kartoteki przybywają po każdym meldunku uwagi o wynagrodzeniach. **Figuruje tam wódka, papierosy, żywność, pieniądze itp.**

Na wczorajszej rozprawie w Sądzie Okręgowym prokurator Kaczyński domagał się surowej kary twierdząc, że nielegalny handel, o którym oskarżony donosił w gestapo, był jedną z form walki z hitlerowskim okupantem i dezorganizował jego gospodarkę.

Konfident Kazimierz Sokół skazany został na 10 lat więzienia z pozbawieniem praw obywatelskich i honorowych na przeciąg lat pięciu. (kl)

„Sprostowanie"

i cztery pytania

Przed kilku dniami podaliśmy wiadomość o karygodnych nieporządkach panujących w sklepie Spółdzielni Pracowników Przemysłu Papierniczego przy ul. Więckowskiego 11.

Gdy kilka osób wybrało sobie materiał przydziałowy na ubrania, sprzedawczyni oświadczyła, że tego materiału nie mogą otrzymać i że polecenie nie sprzedawania niektórych gatunków materiału otrzymała z rady nadzorczej.

W odpowiedzi na naszą wzmiankę otrzymaliśmy tzw. „sprostowanie".

Czytamy w nim m. in.:

„Rada Nadzorcza Spółdzielni Pracowników Przemysłu Papierniczego wyjaśnia, że żadnego polecenia wstrzymującego sprzedaż niektórych bel materiału wełnianego nie wydawała. Sprzedaż niektórych bel została wstrzymana przez Kontrolę Społeczną z grona kolegów".

Rada Nadzorcza komunikuje jeszcze że „winni otrzymali naganę".

Pod adresem Rady Nadzorczej mamy kilka następujących pytań:

1. O jakiej to „kontroli społecznej" jest mowa?
2. Przez kogo została ona powołana?
3. W jakim celu?
4. I jakie są jej uprawnienia?

Nie przypuszczamy, żeby do zakresu jej obowiązków należało np. chowanie przydziałowego towaru, do którego każdy przecież ma jednakowe prawa!

A to że „winni otrzymali naganę" — nie zadowala nas jeszcze. Chcemy wiedzieć kim są winni i JAKĄ otrzymali naganę!

Szajka złodziejska

znalazła się w potrzasku

Zakady Przemysłu Bawełnianego nr. 6 przy ul. Żeromskiego 137 od dłuższego czasu były terenem systematycznych kradzieży, dokonywanych przez dobrze zorganizowaną szajkę złodziejską.

Przestępcom powinęła się wreszcie noga. Przychwycono ich na gorącym uczynku ze zrabowaną przędzą i przekazano do dyspozycji władz sądowych.

Pod kluczem znaleźli się: Jerzy Jarmarkowski (Kiepury 23), Stefan Zieliński (Napiórkowskiego 160), Franciszek Glebiak (Jaracza 30), Władysław Nowacki (Smocza 21), *Marian Zarębski (Piaseczna 17)*, Mieczysław Krawczyk (Wólczańska 219). (i)



248)

Wysłannik Organizacji mrugnął na niego okiem i obojętnie niby powlókł się dalej.

Sobota — zgodnie u umową — nie spuszczając go z oka, szedł w ślad za nim.

Minęli parę ulic, aż wreszcie przewodnik zwolnił kroku i nie oglądnąwszy się, skręcił w bramę małej niepozornej kamienicy.

Zrównali się w sieni.

— To tu! — szepnął w półmroku Bierula — na piętrze... Proszę uważać, bo schody są wąskie i strome.

W klatce schodowej nie było nikogo.

— A wczorajsza wizyta Gestapo nie dała żadnych rezultatów jak to zresztą przewidywaliśmy z góry! — bardzo po cichu zauważył Bierula.

Oberlejtnant uśmiechnął się wśród ciemności.

— Trzymam się bardzo twardo... Może nawet za twardo!

— Wiem również i o tym! — z kolei uśmiechnął się Bierula.

Lecz oto już są na piętrze i zatrzymują się.

— Zaczekam na pana na dole, a potem pojedziemy do Wiesi! — powiada przewodnik i zastukawszy, naciska klamkę.

— Niech pan wejdzie : pułkownik czeka na pana — wpuszcza gościa do środka, a sam wycofuje się: rozmowa bowiem szefa Organizacji z Oberlejtnantem Sobotą miała być ściśle poufna.

Na widok wchodzącego, pułkownik, który siedział przy stole, powstał z miejsca i wyciągnął rękę.

— Witam pana, panie poruczniku!

Obaj mężczyźni spojrzeli na siebie uważnie. Wzrok pułkownika zatrzymał się dłużej na przystojnej, dobrej twarzy niemieckiego oficera, przesunął się po jego szerokich barach, prześlizgnął się po tęczy orderowych wstążeczek.

— Wspaniały typ bojowego, frontowego oficera — skonstatował w duchu pułkownik Krzysztof.

Heinz Sobota przyglądał mu się z równym zainteresowaniem.

— Oto jest ten, za którego głowę wyznaczyli Niemcy prawdziwą fortunę: ten najodważniejszy z najodważniejszych — Heinz Sobota, jak przez mikroskop dostrzega wyraźnie siatkę zmarszczek, okalających zmęczone oczy pułkownika i siwiznę jaka przyprószyła mu skroń: a i te zmęczone oczy i przedwczesna siwizna powiedziały mu więcej, niż tysiąc najplastyczniejszych słów o bohaterskiej męce i heroicznym trudzie ostatnich lat pułkownika.

Młody oficer frontowy zna się dobrze na dowódcach i umie z miejsca ocenić ich walory, więc też i teraz spogląda na swego nowego zwierzchnika z czcią i uwielbieniem. I czuje, że z miejsca pokochał go: za to tylko, że tak śmiertelnie zmęczone są jego mądre, odważnie spoglądające oczy.

— Słyszałem o panu niejedno — pułkownik skinął na swego młodego gościa, ażeby usiadł przy nim przy stole — ale jestem tylko żołnierzem, a nie dworakiem, nie mam więc zamiaru prawić panu komplementów. Niemniej uważam za swój obowiązek, podziękować panu za tę pomoc, jaką okazał pan naszej łączniczce, Wiesce Gorkowskiej. Dla obcej sobie sprawy zaryzykował pan własną głowę i...

— Ta sprawa nie była dla mnie taka znowu obca — przerwał mu Oberlejtnant — postąpiłem tak, jak postąpić powinien każdy Polak, a za czyn swój otrzymuję nagrodę najwyższą, albowiem zadokumentowałem przed wami, kim jestem w istocie i teraz wolno mi będzie walczyć wraz z Wami o wolność tej mojej ojczyzny, którą znalazłem niedawno, ale którą (właśnie dlatego, że matka stała mi się od niedawna) pokochałem tym mocniej i goręcej!

— Wspominał mi już Marek Bierula, że postanowił pan zrzucić z siebie mundur niemieckiego oficera i przejść do naszych partyzanckich oddziałów!

— Istotnie jest to moim największym pragnieniem!

— Któremu stanie się zadość! Kiedy może pan otrzymać legalną przepustkę do Generalnej Gubernii?

— Chociażby jutro.

— To składa się doskonale! Właśnie mieliśmy zamiar posłać do Warszawy specjalnego łącznika z materiałem, że tak powiem, bardzo intymnym. Skorzystamy więc z pańskiej osoby, wierzymy bowiem, że nie odmówi nam pan swej pomocy.

— Jestem do pańskiej dyspozycji, panie pułkowniku! — oświadczył Sobota z żołnierską prostotą, ale pułkownik w nutce jego głosu dosłyszał coś takiego, że uśmiechnął się nieznacznie.

(D. c. n.)

SPORT

Szwedzi zawiedli

Ćwierćfinały tenisowych mistrzostw

W Katowicach na kortach Pogoni odbywają się międzynarodowe mistrzostwa tenisowe Polski, w których, obok najlepszych graczy polskich biorą udział tenisiści węgierscy i czescy. Zawód organizatorom sprawili Jugosłowianie i Szwedzi.

Po szeregu wstępnych spotkań odbyły się już ćwierćfinały. Oto wyniki:

Ćwierćfinały: Dostal (Czechosłowacja) — Catona (Węgry) 6:4, 2:6, 4:6, 6:3, 6:3; Zabrodsky (CSR) — Bratek 7:5, 6:7. Mecz przerwany na skutek silnego wiatru. Skonecki — Drechsler (Czechosłowacja) 6:1, 6:2, 6:4.

Ćwierćfinały gry pojedyńczej kobiet: Erdoedy (Węgry) — Jaśkowiakówna 6:0, 6:2; Miskova (Czechosłowacja) — Rudowska 6:4, 6:3, Popławska (Piast, Gliwice) — Velecka (Czechosłowacja) 6:2, 6:2.

Gra podwójna mężczyzn. Ćwierćfinały: Skonecki, Vrba — Lezon, Jochemczyk 6:2, 6:0. Piątek, Bełdowski — Kupliński, Radzio 6:2, 6:4, Zabrodsky, Dostal — Skonecki II, Borowczak 6:1, 6:4.

Gra mieszana. Ćwierćfinały: Erdoety, Szigety (Węgry) — Jaśkowiakówna, Chytrowski 6:2, 8:6.

Tylko Szymurę

zapraszają na turniej Finowie

Do Warszawskiego Zw. Bokserskiego nadeszła depesza z Helsinek, z imiennym zaproszeniem Franciszka Szymury na turniej pięściarski, który odbędzie się z okazji 25-lecia istnienia Fińskiego Związku Bokserskiego. Turniej rozpoczyna się w Helsinkach w dniu 23 września. Depesza podpisana jest przez prezesa Smetsa, który był w Londynie i obserwował walki Szymury. Jak z tego wynikałoby Finom najbardziej ze wszystkich Polaków podobał się Szymura.

Bokserów Austrii

chce Łódź widzieć u siebie

ŁOZB ustalił już kalendarzyk spotkań międzyokręgo*wych. Nowych przeciwników nie* przybyło Łodzi, ustalono *tylko* [illegible].

A więc pierwszy mecz odbędzie się w Katowicach ze Śląskiem 12 września, 10 października Łódź walczy u siebie z Poznaniem. Następnie Gdańsk zaakceptował termin 28 listopada na przyjazd do Łodzi i wreszcie 20 marca przyszłego roku Łódź da Gdańskowi rewanż.

Poza tym terminy 10 października i 28 listopada zaproponowano Częstochowie i Krakowowi. Walczyłaby z nimi druga reprezentacja Łodzi na meczach wyjazdowych.

Jeśli chodzi o spotkania międzynarodowe, to Łódź, mając do wyboru Czechosłowację i Austrię które zakontraktowane zostały na dwa mecze w Polsce, woli jednak widzieć u siebie Austrię. Mecz międzypaństwowy Polska — Austria odbędzie się 6 grudnia, w Łodzi pięściarze austriaccy wystąpiliby 8 grudnia.

Mecz Polska — Czechosłowacja w Warszawie zakontraktowano na 7 listopada, a w drugim terminie Czesi walczyć będą w Polsce 10 listopada.

Nowe trybuny

wybudują na stadione KP. Zjednoczone

Stadion K. P. Zjednoczone przy zbiegu ulic Kilińskiego i Tymienieckiego będzie rozbudowany. Dotychczasowa prowizoryczna maleńka trybuna drewniana już nie istnieje. Rozebrano ją całkowicie, a na jej miejscu mają być wybudowane wielkie murowane trybuny amfiteatralne, obliczone na kilkanaście tysięcy miejsc.

Budowa tych trybun ma się wkrótce rozpocząć i możliwe, że już w przyszłym roku będą one gotowe. Stadion ten będzie reprezentacyjnym obiektem sportowym nowoutworzonego klubu związkowego „Włókniarz".

Wycieczkę do Wrocławia

urządzają sportowcy „Gastronomii"

Staraniem Związkowego Klubu Sportowego „Gastronomia" Łódź, zostaje zorganizowana dnia 6 września br. wycieczka do Wrocławia na W. Z. O. Zapisy przyjmuje i informacji udziela w sekretariacie Związku, ul. Piotrkowska 108 ob. Wiśniewski Roman.

Chochlik drukarski

Złośliwy chochlik drukarski spłatał nam przedwczoraj figla, zmieniając tytuł artykułu, który powinien brzmieć: „Szykujcie miejscę na medale". Błąd ten niniejszym prostujemy.

Przepis na sukcesy

Nie ma „rasowych" zmian, nie ma techniki i taktyki, więc jak tu wygrać — Kibice występują w obronie Tarnovii — Dziwnymi drogami chadza piłkarska sprawiedliwość

Dlaczego według zdania jednych przegrywamy, chociaż mamy czasami przewagę i okazje do zdobywania bramek. Dlaczego stale nasza reprezentacja piłkarska, mimo ambitnych wysiłków, opuszcza boisko pokonana—oto pytania które nurtują zwolenników piłki nożnej.

Odpowiedź na to, co jest powodem naszych porażek jest w gruncie rzeczy prosta. Zdaje się, że dość dokładne zanalizowanie przyczyn naszych niepowodzeń podał „Wieczór" warszawski. Przytaczamy je jako *receptę, na lekarstwo,* które, w miarę umiejętnego zażywania, *powinno nasze piłkarstwo postawić na nogi i przerwać wreszcie pasmo niepowodzeń.* Uwagi te dotyczą, rozumie się, ostatniego meczu z Jugosławią.

„Przede wszystkim bardzo zła taktyka naszej drużyny, która nie znalazła środków na przełamywanie stosowanego przez Jugosławię nowoczesnego systemu angielskiego WM. Odnosi się to zwłaszcza do linii napadu, która zagrała zupełnie szablonowo. *Nie widzieliśmy ani razu takich rasowych zmian pozycji, jak to miało miejsce u graczy jugosłowiańskich.* Te właśnie błyskawiczne zmiany są w nowoczesnej piłce nożnej najważniejszą bronią i właśnie one doprowadzają do przełamania systemu.

Drugim ważnym mankamentem naszej drużyny była gra bocznych pomocników. O ile rolę defensywną w zupełności wypełnili, to *zawiedli całkowicie w ofensywie.* Można bowiem na palcach policzyć ile piłek nasi napastnicy otrzymali od Gajdzika i Waśki. To właśnie spowodowało, że *Cieślik i Gracz głęboko cofali się do tyłu po piłkę* i oczywistą jest rzeczą, że cała gra naszej drużyny była nieproduktywna i szwankowała.

Poza tym *uderzała u polskich graczy —poza Cieślikiem — bardzo słaba technika i opanowanie piłki w pełnym biegu.* O ile trenerowi Kucharowi W. uda się te mankamenty usunąć, będziemy dla każdej obcej reprezentacji silnym przeciwnikiem, a system WM stanie się naszą mocną bronią. *Ambicja to silna broń, ale trzeba nauczyć się grać*".

Do tego nie mamy nic do dodania. Wywody te pokrywają się całkowicie z naszym sprawozdaniem z zawodów i uwagami na ich temat.

* * *

Poczciwi Tarnowianie tak wierzą w swą Tarnovię, że nie mogą pogodzić się z przegraną swych pupilów z Wisłą. To oni właśnie, a nie klub, wystąpili z petycją do GUKF i protestem do PZPN w dość oryginalnej i nadzwyczaj przyjemnej formie, zwracając uwagę na słabe sędziowanie zawodów, w czym *dopatrują się przyczyny porażki.*

Wiemy, że zwolennicy tego, lub innego klubu, aż nazbyt często przypisują winę sędziemu, gdy ich pupile przegrywają, ale *w tym wypadku trzeba Tarnowianom przyznać słuszność, bowiem sędzia Długosz (Wrocław) albo miał wyjątkowo słaby dzień, albo też w ogóle nie dorósł do prowadzenia poważniejszych spotkań.* Świadczą o tym dosadnie sprawozdania z zawodów Wisła — Tarnovia, w których w sposób zupełnie niedwuznaczny *wskazywano na nieudolność arbitra z wyraźną krzywdą Tarnovii.*

Natomiast druga pretensja Tarnowian jest nieuzasadniona, gdyż zdyskwalifikowanemu Cisowskiemu zawieszono na prośbę Wisły 6-cio miesięczną dyskwalifikację i mógł on brać udział w zawodach.

Z tym wymierzaniem kar i zawieszaniem ich jest *nieco dziwna historia.*

Nic nie wiemy bowiem o tym, żeby Wydział Gier i Dyscypliny PZPN takimi względami *obdarzał innych zawodników.* Przykład: Janeczek i Gbyl. Obaj dostali swoje — jeden już odcierpiał karę, chociaż znacznie mniej „przeskrobał", niż Cisowski lub Ochmański, a drugi ....wisi.

Tak wymierzana „sprawiedliwość" wywołuje zrozumiałe rozgoryczenie wśród graczy i zupełnie wypacza znaczenie wychowawcze nakładanych kar. Nic dziwnego, że *zawodnicy tracą zaufanie do naszych władz,* które znów głośno deklamują o tępieniu przejawów niesportowego zachowania sie zawodników i brutalnej gry.

Nowy kalendarzyk w boksie

Tęcza, KP. Zjednoczone, IKP. i Victoria nie istnieją

Po raz wtóry muszą zebrać się przedstawiciele klubów, ażeby rozlosować drużynowe mistrzostwa pięściarskie Łodzi. Jest to konieczne z tego względu, że w **strukturze organizacyjnej klubów związkowych wprowadzono inowację.** Zapowiedziane fuzje stały się już faktem dokonanym i nie będzie już w Łodzi starych znanych nazw: Tęcza, KP Zjednoczone, IKP i Victoria. **W miejsce tych czterech kubów powstały dwa nowe. Tęcza złączyła się z KP Zjednoczone tworząc nowy klub pod nazwą „Włókniarz", a zjednoczonym klubom Victorii i IKP nadano nową nazwę „Bawełna".**

Nowe kluby zaliczone będą do klasy A, *która tym samym zredukowana* została do 5-ciu klubów. Wobec tego poprzednio rozlosowany kalendarzyk mistrzostw stał się nieaktualny i trzeba opracować nowy.

Na razie, komasacja klubów włókienniczych nie objęła Wimy, którą przewiduje się jako związkowy klub dzielnicy Widzew. Ma ona wchłonąć w siebie inne mniejsze kluby przyfabryczne, utrzymanie których kosztuje bardzo wiele pieniędzy i przez to zyska szerszą bazę operacyjną w materiale ludzkim, jak również środków finansowych.

Bokserską klasę A w okręgu łódzkim tworzyć zatym będą: ŁKS, Zryw, Concordia, Włókniarz i Bawełna.

Nadchodzący sezon pięściarski zapowiada się więc bardzo ciekawie, bowiem **tegoroczne mistrzostwa będą jednocześnie eliminacją do ligi bokserskiej.** Przypuszczalnie, do pierwszej ligi zakwalifikuje się ŁKS, który ma najrówniejszy zespół, ale **kto będzie tym drugim?**

Zryw ma silny zespół, Concordii piotrkowskiej nie doceniać nie wolno, a nowy twór „Włókniarz", dzięki połączeniu się Tęczy z KP Zjednoczone, dysponuje niemniej silną drużyną, bogatą przy tym w dobrze przygotowane rezerwy. **Mamy więc aż trzech równorzędnych kandydatów do tytułu wicemistrza okręgu.** W tych warunkach nie tylko każdy mecz, ale każda walka, każdy punkt nabiera specjalnego znaczenia.

Nowy kalendarzyk mistrzostw ustalony będzie we wtorek na posiedzeniu wydziału sportowego ŁOZB, łącznie z przedstawicielami zainteresowanych klubów. Mistrzostwa drużynowe rozpoczną się w Łodzi dopiero w połowie września.

Remis - nawet po dogrywce

Piłkarze Pabianic grają na ORMO

Na stadionie w PZPB w Pabianicach odbyły się zawody w piłkę nożną między lokalnymi drużynami PZPB — Prywatny Przemysł Włókienniczy, zorganizowane przez Obywatelski Komitet Pomocy ORMO. Zawody poprzedziły koncerty uliczne orkiestry Straży Pożarnej.

Do przerwy prowadziła drużyna Prywatnego Przemysłu Włókienniczego w stosunku 2:1, a po przerwie nastąpiła lekka przewaga drużyny PZPB, która pomimo heroicznego wysiłku, nie zdołała przechylić szali zwycięstwa na swą stronę. Mecz zakończył się wynikiem nierozstrzygniętym 4:4.

W dogrywce podyktowanej przez sędziego Nowaka 2 razy po 10 min. żadna z drużyn również nie zdobyła przewagi i mecz zakończył się wynikiem remisowym 5:5.

Na marginesie tego meczu trzeba zaznaczyć, że obie drużyny grały ofiarnie, a to należy specjalnie podkreślić, mając na uwadze wiek zawodników. W drużynie PZPB na wyróżnienie zasłużył Michalak, który dziś jeszcze przewyższa może nie jednego z graczy renomowanych zespołów, natomiast wśród przeciwników — Krzymuski.

Trzytysiączna publiczność pożegnała schodzące z boiska drużyny hucznymi oklaskami za czystą grę. Ogólny dochód, który poważnie zasilił kasę Obywatelskiego Komitetu Pomocy ORMO w Pabianicach wyniósł 82 tys. zł. Z sumy powyższej Obywatelski Komitet wpłacił do Wojewódzkiej Komendy ORMO zł. 74 tys. na zakup pełnego ekwipunku piłkarskiego dla drużyny piłkarskiej ORMO w Pabianicach.

Obywatelski Komitet składa tą drogą wyrazy uznania i podziękowania drużynom i publiczności m. Pabianic za ofiarność i sportowe zachowanie się podczas zawodów.

Pardubice — Łódź

Czescy kolarze na helenowskim torze

W wyniku pomyślnego zakończenia starań o przyjazd ekipy kolarzy czeskich do Łodzi, Zarząd ŁOZKol. organizuje w środę dnia 1 września br. **wielkie międzynarodowe wyścigi na torze w Helenowie.** Początek zawodów o godzinie 17,30.

W programie pierwszego spotkania przewidziany jest mecz Pardubice CSR — Łódź, obejmujący konkurencje: 400 mtr., na czas z lotnego startu, biegi sprinterowskie, biegi drużynowe 4000 mtr., i wyścig australijski. Wszystkie konkurencje punktowane od 8 do 1.

Przypuszczalny skład drużyny czeskiej: **Zdenek Stepanek, Miroslav Koczwara, Dimitrij Bruner, Jiri Tomecz i Jaroslav Bartunek.**

Drużyna Łodzi zostanie zasilona przez **Kupczaka** z Krakowa.

Przedsprzedaż biletów w Spółdzielni Pracy „Szklarz" ul. Stalina nr. 25 i w kasach Helenowa od godz. 13-ej.

Przewidziane kalendarzem PZKol. na dzień 5 września br. w Łodzi, Torowe Długodystansowe Mistrzostwa Polski, zostały przełożone na środę dnia 15 września br. godz. 18-ta

Strzały bez prochu!...

Podczas kłótni małżeńskiej mąż ośmiela się wtrącić:

— Ależ, moja droga, pozwól mi tylko powiedzieć kilka słów...

— Nie trzeba! — przerywa mu małżonka.— Wiem co chcesz powiedzieć i mogę ci zaraz dowieść, że nie masz racji!

* * *

Pan Sobek wrócił z Międzyzdrojów. Z trudem wysiada z pociągu, nie mogąc sobie dać rady ze swymi walizami. Przywołuje więc numerowego.

— Ile pan weźmie za przeniesienie tego bagażu?...

Numerowy przygląda się walizkom, kombinuje, wreszcie oświadcza:

— No, jazda... Za pierwszą walizkę 100 złotych, za następne po 50 złotych...

— Dobra... — zgadza się Sobek. W takim razie ja wezmę tę pierwszą, a pan następne...

* * *

Felek Klawisz wraca nad ranem pijany do domu. Wszystko mu się kręci przed oczyma. Słupy, domy, ulica... Nie może utrzymać równowagi i pada na chodnik w ten sposób, że twarz jego spoczywa na kracie ponad oknem piwnicy.

Pijak podnosi po chwili głowę, przygląda się kracie, robi zdziwioną minę i powiada:

— Wszszszyssssstko już rrrrozumiem, ale za co mnie zzzzamknęli, tego nie mogę zzrrrozumieć!...

* * *

Spotyka się dwóch przyjaciół.

— Słyszałem, że się ożeniłeś po raz drugi z siostrą twej żony... Dlaczego?...

— Po prostu — nie chciałem mieć jeszcze jednej teściowej....

* * *

W wielkim dzienniku amerykańskim ukazało się ogłoszenie, które jest szczytem ekonomii.

„Spełniając niniejszym smutny obowiązek, zawiadamiam przyjaciół i znajomych, że ukochana moja żona zmarła w chwili, gdy obdarzyła mnie synem, dla którego poszukuję pielęgniarki, do czasu, gdy znajdę nową towarzyszkę życia, młodą, piękną i posiadającą co najmniej 2 tysiące dolarów ,która mogła by mi być pomocną w prowadzeniu znanego mego magazynu bielizny, który przy tej okazji przypomina klienteli, że urządzam wyprzedaż po cenach okazyjnych, gdyż przenoszę magazyn do nowego domu, który niedawno kupiłem i w którym jest jeszcze kilka wolnych lokali do wynajęcia, a do tego właśnie domu poszukuję portiera".

Dokąd dziś pójdziemy

TEATR KAMERALNY DOMU ŻOŁNIERZA
ul. Daszyńskiego 34.

Dziś o godz. 16,30 i 19,30 ostatnie przedstawienia „Żabusi" Zapolskiej z Ireną Górską w roli tytułowej.

LETNI TEATR „OSA" Zachodnia 43 tel 140-09

Codziennie o godz. 19,30, w niedziele i święta o 16-ej i 19,30 komedia muzyczna pt. „ROZKOSZNA DZIEWCZYNA" z H. Makowską, W. Brzezińskim, T. Wołowskim i Wł. Kwaskowskim na czele zespołu. Zniżki ważne

TEATR LETNI „BAGATELA" Piotrkowska 94.
Ostatnie dni najweselszej komedii sezonu pt. „MUSISZ BYĆ MOJĄ".

Kasa sprzedaje bilety na sobotę i dni następne. Początek o godz.. 20-ej.

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA"
Piotrkowska 243.
Dziś i dni następnych o godzinie 19,15
„CNOTLIWA ZUZANNA"

KINA

ADRIA — „Moja miła"
BAŁTYK — „Lekkomyślna siostra"
BAJKA — „Wakacje"
GDYNIA — I-sze Zdjęcia z Olimpiady.
HEL — „Syn pułku" (dla młodzieży)
POLONIA — „Zielone lata"
MUZA — „Siódma zasłona"
PRZEDWIOŚNIE — „Dziewczęta z baletu"
ROBOTNIK — „W pogoni za mężem"
ROMA — Postrach mórz"
REKORD — Rosanna siedmiu księżyców"
STYLOWY — Bolero"
ŚWIT — „Dragonwyck"
TĘCZA — „Okoliczności łagodzące"
TATRY — „Miasto bezprawia" (w ogrodzie).
WISŁA — „Chłopiec z przedmieścia
WŁÓKNIARZ — „Miasto Bezprawia"
WOLNOŚĆ — „Lekkomyślna siostra"
ZACHĘTA — „Casablanca"

Egzaminy wstępne do szkół muzycznych

Ludowy Instytut Muzyczny przyjmuje zapisy kandydatów na wszystkie wydziały do swoich szkół muzycznych w Łodzi.

Egzaminy wstępne odbędą się w dniach od 6-go do 11-go września.

Zapisy przyjmuje i informacji udziela sekretariat Ludowego Instytutu Muzycznego w Łodzi, ul. Jaracza 19, tel. 265-01 tylko do dnia 31 sierpnia 1948 r.

Starzy uczniowie winni zgłosić się na lekcje w dniu 1-go września, najdalej jednak do dnia 4 września br.

KONKURS ZOO

Kupon Nr 17

Co to za zwierzę ______

Czy widzieliście je w Zoo ______

Redaktor Naczelny: E. KRONIEWICZ
D-028547

Adres Redakcji i Administracji: Łódź, ul. Piotrkowska 102a. Tel.: 137-47. Działu Ogłoszeń: Piotrkowska 55, tel.: 111-50. Telefony Redakcji: Kronika — 129-13, Sport — 137-47, Redaktor Naczelny — 112-60. Prenum. miesięczna zł. 120. — Zamawiać i wpłacać: Kolportaż: Łódź, Żwirki 17. P.K.O. Nr. VII — 133L

Wydawca „EXPRESS ILUSTROWANY"